№ 32. Kraków 10. Lutego — Wtorek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr 453
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do biura expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju.
doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Korrespondencya Czasu.

Paryż 4 lutego.

Ω *Monitor* ogłosił nareszcie prawo elektoralne. Urzędnicy nie będą mogli być obieranemi na posłów. Zasada ta, w czasach normalnych i pod rządem liberalnym, byłaby szkodliwą, gdyż oddala od ciała prawodawczego światło i doświadczenie, ale pod rządem dzisiejszym nie wiadomo czy jest niekorzystną, albowiem za pomocą urzędników, rząd mógłby jeszcze bardziéj ścieśnić objaw woli publicznéj. Prawo elektoralne utrzymuje zasadę nieograniczonego głosowania powszechnego. Każdy mający lat 21, ma prawo głosować, a każdy mający lat 25, ma prawo być wybranym. Mówią, że książe prezydent nabrał ufności w nieograniczone głosowanie powszechne bawiąc w Szwajcaryi. Tam się on przekonał, że głosowanie powszechne jest zawsze najważniejszą podstawą despotyzmu. W kantonach Schwitz, Uri i Unterwalden, gdzie każdy mieszkaniec głosuje, panuje despotycznie arystokracya. Taki stan rzeczy stwierdza Sismondi w dziele *Etudes sur les constitutions*. Rząd liberalny potrzebuje przewagi w głosowaniu klas średnich, jak się to dzieje w Anglii i Belgii. Czuł to Thiers, pracując dla dynastyi orleańskiéj, i przeprowadzając reformę z d. 31 maja; ale pomylił się, zapominając, że ta reforma wkładała niebezpieczną broń w ręce L. Napoleona, z któréj on niezaniedbał korzystać. Jedna jest dziś opinia między ludźmi parlamentarskiemi, że należało utrzymać nieograniczone głosowanie powszechne, a głosować za propozycyą kwestorów.

Algerya i kolonie zostały wykluczone od głosowania, dla tego, że okazały się przeciwnemi dzisiejszemu porządkowi rzeczy. Elekcye zostały zapowiedziane na dzień 29 t. m. Elizeiści, dziennikarze rządowi, bracia, krewni, kuzyni i przyjaciele senatorów i radzców stanu, czynią gorliwe zabiegi o poselstwo i utrzymanie dzisiejszego porządku rzeczy. Orleaniści postanowili nie starać się o poselstwo, pod pozorem przysięgi, a w gruncie rzeczy, z obawy, aby nienawistne przeszkody rządu, nie wystawiły ich na szach moralny. Mówią jednak, że syn ks. Broglie ma przyjąć ofiarowane mu poselstwo. Wyjąwszy małéj liczby, legitymiści postanowili ubiegać się o poselstwo, bądź aby przeszkodzić orleanistom, bądź aby znaleść się w liczbie przeważnéj w ciele prawodawczém, w razie jakiego wypadku. Partya katolicka stara się o poselstwo, ale nie w duchu wyłącznie opozycyjnym, jak to zrazu mniemano. Chce ona pozostać niepodległą. Montalembert przedstawia się w departamencie Doubs, a de Merode w Nord.

Dzisiejszy *Monitor* ogłosił okólnik ministrów wojny, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych do władz departamentowych, na mocy którego, dla rozpatrzenia i osądzenia aresztowanych, mają być ustanowione komisye po departamentach, złożone z komendanta wojennego, prokuratora jeneralnego i prefekta. Komisye te odebrały prawo samowładnego zadecydowania losu aresztowanych, wedle postępu kar ułożonych w okólniku. Ułożone kary są następujące: 1° oddanie pod sąd wojenny; 2° transportowanie do Kajenny; 3° transportowanie do Algieryi: 4° wygnanie; 5° wydalenie czasowe z Francyi; 6° oddanie pod sąd policyi poprawczéj; i 7° oddanie pod dozór policyi. Do Kajenny może być posłany tylko zbrodniarz zwyczajny, a w departamentach które nie są w stanie oblężenia, tylko ten, który popełnił zabójstwo. Wysokość kosztów transportowych i kolonizacyjnych, ograniczyła zatém transportowanie do Kajenny, karę straszną w oczach Francuzów.

Przegląd Polityczny.

Sejm pruski obraduje nieustannie nad budżetem. Petycya wierzycieli dawnego królestwa Westfalskiego odrzuconą została. Kwestya organizacyi Izby wyższéj zajmuje nietylko gabinet, ale osobiście króla, który powołuje do siebie rozmaite osoby dla wysłuchania zdań ich w tym względzie. Mianowicie wielkie wrażenie sprawiła wiadomość, iż opinie p. Bethmann-Hollwega naczelnika osobnego w sejmie stronnictwa dobre znalazły przyjęcie u króla. Drugim ważnym przedmiotem narad gabinetu jest zaradzenie szerzącej się nędzy po niektórych prowincyach monarchii. W tym celu zawezwano nawet prezydentów prowincyj. Posada prezydenta naczelnego w Pomorzu jest również ważną sprawą. Rząd niechce się pozbyć z Nadrenu p. Kleist Reetzowa, który byłby dla szlachty pomorskiéj najpożądańszym, a codziennie objawia się brak dostatecznéj liczby zdolnych ludzi. P. Bismark Schönhausen odwołany będzie w tych dniach z Frankfurtu z powodu zupełnéj nieudolności. Zapóźno to wszakże dostrzeżono, kiedy już rząd austryacki zyskał sobie ogromną w Zgromadzeniu zwiększoném przewagę.

W Wirtembergskiém zniesiono wszystkie związki i stowarzyszenia.

W Oldenburgu zniesiono prawa zasadnicze księstwa.

Wkrótce mające nastąpić zaślubiny następcy tronu Oldenburgskiego z księżniczką Sasko-Altenburgską, powodem są bliskich podróży wielu panujących niemieckich do Altenburga. Król Hannowerski już się tam udał.

— O zamachu na życie królowéj hiszpańskiéj, donosi *depesza telegraficzna* z Paryża 6: „kiedy królowa pierwszy raz po połogu wyszła z pałacu do kościoła, otoczona dworem, jakiś mężczyzna w sukni duchownéj pchnął ją w bok sztyletem. Złoczyńca natychmiast schwytanym został. Rana zdaje się nie być niebezpieczną. Królowa okazuje odwagę. Współczucie jest powszechne. We wtorek królowa spędziła noc spokojnie. Febra i zapalenie są umiarkowane.“

— Król Neapolitański zamienił wielu osobom karę śmierci na więzienie.

— Welliedin Pasza zamianowany Gubernatorem Bośnii.

Nr 239. **KOMITET**
C. K. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego.

Wysokie c. k. Ministeryum rolnictwa i górnictwa reskryptem swym z d. 6 stycznia r. b. do L. 17608/1987 zawiadomiło Towarzystwo tutejsze o wydaném przez siebie rozporządzeniu, zmieniającem dotychczasową ustawę o egzaminach kandydatów poświęcających się zawodowi leśnemu. Komitet stosując się do myśli reskryptu, postanowił poniżéj zamieszczone rozporządzenie W. Ministeryum podać do wiadomości publicznéj.

„Ministerym rolnictwa i górnictwa spowodowane ważnemi względami, stanowi na przyszłość by kandydaci na stróżów leśnych i technicznych pomocników leśniczych, po upłynionym ośmnastym roku życia do właściwych egzaminów przypuszczani byli, jeżeli poprzednio wymaganiom przepisanym zadosyć uczynią.

„Przez niniejsze rozporządzenie znosi się poprzednie, ustępem 3, części B, Ustawy tymczasowéj z d. 16 stycznia 1850 r. Dziennika Praw XXVI. Nr 63 obejmujące przepisy o egzaminach dla leśniczych.“

Kraków dnia 3 lutego 1852 r.

Zastępca prezydującego *Darowski.*
Sekretarz *Jerzmanowski.*

Z dniem 1 lutego rozpoczęto we Lwowie w domu schronienia ubogich sprzedaż chleba niżéj cen targowych. Naczelnicy i ojcowie ubogich pp. Adamski i Göttinger, otrzymawszy z daru NPana 1000 złr. i wsparci dobroczynnemi ofiarami wielu osób, otworzyli w domu ubogich sklep z pieczywem, gdzie 2000 bochenków chleba co miesiąc rozdawanych będzie po 2 kr. niżéj ceny. Chleb ten sprzedawanym będzie ubogim opatrzonym w świadectwa władzy miejscowéj i właściwego proboszcza.

Lwów 2 lutego. Według nadesłanych w drugiéj

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Listy z podróży.

Rzym 2 stycznia 1852 r.

Nie spodziewaj się odemnie szczegółowego opisu tego wszystkiego, co w Rzymie jest godném widzenia. O wielu pomnikach któreby w inném miejscu ściągały ku sobie oczy i zaszczyt przynosiły nie jednemu miastu, zamilczyć muszę. W okolicach Krakowa jeżdżą ludzie oglądać dolinę Mnikowską, lecz gdyby się ona znajdowała w samym środku Karpat, powiedz mi, czy podróżny zatrzymałby się przed nią na długo? W krótkości więc zwrócę twoją uwagę na ważniejsze monumenta, nadewszystko takie, które się wiążą wspomnieniami z historyą, lub zbiorami artystycznemi ze sztuką.

Na południowych krańcach Rzymu, na wzgórzu, śród obszernego placu ozdobionego obeliskiem i fontanną, wznosi się pałac Laterański a obok niego Bazylika Sgo Jana Ewangelisty.

Lateran był pierwotną rezydencyą Papieżów, lecz gmach dawny w którym mieszkali, zgorzał; i ten który dzisiaj widzimy stanął dopiero w końcu XVI. wieku, za panowania Syxta V.

Pałac ten, poważnéj architektury, zbudowany w czworogran, mieści w swych ogromnych salach, odlewy gipsowe sławnych płaskorzeźb Fidjaszowych z Partenonu, kilka starożytnych sarkofagów z których jeden rzadkiéj piękności, przedstawia historyą Nioby i jéj dzieci, urny, mozaiki i kilkadziesiąt znakomitych posągów i malowideł. Lecz po zwiedzeniu muzeów Watykańskiego i Kapitolińskiego, mijasz te rzeźby prawie z obojętnością, a śród obrazów, ledwo się zatrzymasz przed Wniebowzięciem N. Panny przez Guerchina. Nie mogę także przemilczeć starożytnéj mozaiki odkopanéj w ruinach Łazienek (Thermae) Karakalli, doskonale zachowanéj, choć ona zaleca się więcéj swoim niezwykłym ogromem, niż wdziękiem i dokładnością rysunku.

Bazylika S. Jana, jeden z najwspanialszych przybytków Bożych po bazylice S. Piotra i najdawniejszy może kościół rzymski, ma także pięcioro drzwi wchodowych z których środkowe ulane z brązu, sięgają czasów pogańskich.

Srodek kościoła na trzy nawy podzielony, zadziwia swą kolosalną przestrzenią, pięknością fresk i bogactwem bocznych kaplic, najokazalszą z nich jest kaplica Korsynich. Papież Klemens XII. z domu *Corsini*, wystawił ją na cześć S. Andrzeja, jednego z przodków swoich. Nieposzolita architektura, kosztowne marmury, mozaiki i posągi, usprawiedliwiają rozgłośną sławę która do niéj ściąga ciekawość podróżnych.

Na przeciwnéj stronie kościoła, olśniony zostałem widokiem innéj kaplicy całéj w rzeźbach, w brązach i w złocie. Dwa przepyszne mozolea z marmuru, bielusieńkie, nowiusieńkie, wyciosane dłutem Teneraniego, najpierwszego dziś mistrza w Rzymie. Na jednym sarkofagu siedzi kobieta w postaci Zenobii lub Semiramidy, na drugim mężczyzna z miną rozkazującą, ze zwojem papieru w ręku, niby mocarz potężnego państwa w chwili nadania praw swemu ludowi! Nie mało zostałem zdziwiony wyczytawszy napis który mi doniósł: że to jest grób familijny pana Torlonia bankiera rzymskiego, mianowanego księciem za Grzegorza XVI.

Obok Bazyliki, warto obejrzyć cmentarz z XIII. wieku okolony czworoboczną galeryą stylu bizantyńskiego, o drobnych łukach i cienkich kolumnach z białego marmuru misternie rzezanych i ozdobnych w mozaikowe arabeski.

Wracając ku miastu, wejdźmy do prawie równie wspaniałéj jak poprzednia świątyni, do *Santa Maria Maggiore*. Przed nią, na placu, widzisz na wysokiéj koryncklej kolumnie posąg z brązu Najświętszéj Panny, a w tyle, obelisk egipski ten nieodstępny towarzysz wszystkich znaczniejszych gmachów tutejszych.

Santa Maria Maggiore jak prawie wszystkie kościoły rzymskie, zbudowana jest w stylu epoki odrodzenia (*renaissance*) czyli powrotu architektury do wzorów starożytnych.

Każda z takich budowli ma kształt podłużnego czworoboku, fronton o pięciu arkadach; dwie boczne ściany proste i gładkie, ostatni tylko mur, ten który jest po za wielkim ołtarzem *(abside)* wygina się w półkole. Cały gmach pokryty płaskim dachem i uwieńczony biegnącą w okół balustradą kamienną. Gdyby nie kopuły, krzyże i posągi świętych, wziąłbyś z daleka każdy taki kościół raczéj za pałac jakiś niż za świątynię pańską. Wewnątrz trzy nawy przedzielone dwoma rzędami kolumn, po większéj części wydobytych z ruin pogańskiego Rzymu — sufity płaskie, wyrzeźbione, wyzłocone, często mozajką lub freską okryte. Ołtarze lśniące od bogactw, wykładane porfirem, lapisem i owym marmurem zielonym zwanym *verde antico*, którego kopalnie wyczerpnięto jeszcze w starożytności i który sprzedaje się na wagę złota.

Oto masz opis ś. Maryi, to ci da wyobrażenie i o innych kościołach rzymskich. Dodać jednak muszę, iż wnę-

połowie zeszłego miesiąca raportów urzędowych przytłumiono wprawdzie wybuchłą powtórnie w Okopach obwodu Czortkowskiego zarazę na bydło, ale zaraza ta pojawiła się w inném miejscu tego samego i w jedném miejscu Kołomyjskiego obwodu, a przeto zaraza ta grasuje teraz w jednem miejscu obwodu Bukowińskiego, mianowicie w Zastawnie, w jedném miejscu obwodu Kołomyjskiego, mianowicie w Czerniatynie i w 3ch miejscach tj. w Horodnicy, Postołówce i w Turylczem, obwodu Czortkowskiego, nakoniec w dwóch miejscach tj. w Iławczem i w Kozówce, obwodu Tarnopolskiego.

Liczba ogółowa wypadków zarazy zaszłych w 7 wspomnionych miejscach zarazą dotkniętych między stanem bydła liczącym 5055 sztuk, wynosi 574 sztuk, z których 176 wyzdrowiało, 363 odeszło, 3 pałką zabito, a 32 według ostatnich raportów zostało jeszcze pod dozorem lekarskim.

Do tego doniesienia dodaje się ta uwaga, że zwierzchność i powołane do tego organa starają się wszelkiemi siłami przytłumić zarazę. (G. L.)

— *Gaz. Lwowska* podaje następujące sprostowanie, które umieszczamy dla poprawy artykułu umieszczonego w *Czasie* z d. 6 lutego. W ogłoszeniu o Nagrodzie, którą kasyno obywatelskie za napisanie sztuki dramatycznéj wyznaczyło (obacz Nr 25 Gaz. Lw.) czytać o warunkach:

„*Sztuka oryginalna ma być albo treści historycznéj z dziejów narodu polskiego wyjętéj, albo też może być osnutą na tle wziętem z życia towarzyskiego naszych czasów.*“

— *Lloyd* donosi ze Lwowa, iż w końcu stycznia odbywała się w sądach tamtejszych licytacya dóbr, a gdy między kupującymi znajdowało się kilku starozakonnych, przeto dano im poznać, iż na ofiarowane przez nich kwoty nie będzie się mieć względu.

Tenże dziennik donosi, iż wkrótce założoną będzie we Lwowie akademia muzykalna i dom inwalidów. Celem założenia akademii będzie wspieranie talentów muzykalnych, a mianowicie przysposabianie zdolnych chórzystów i kościelnych muzyków. Dom inwalidów przeznaczony jest dla wysłużonych ubogich żołnierzy z pułków galicyjskich. Przed kilką dniami schwytano tu fałszerza banknotów wraz z pomocnikami.

Wiedeń 8 lutego. Posiedzenia kongresu celno-handlowego trwają nieprzerwanie, i postanowiono, iż co drugi dzień odbywać się takowe mają pokoniec b. m. Prócz tego w przerwach podkomissye obradują.

— W poniedziałek 16 b. m. przypada termin 5éj raty nowéj pożyczki. Po jéj uiszczeniu połowa pożyczki złożoną zostanie. Rata 5ta uważana będzie jako kaucya, na następne zaś raty wydawane będą obligi długu publicznego.

— *Gaz. Wiedeńska* umieszcza patent cesarski rozciągający pobór wojskowy z oznaczeniem 8-letniego czasu służby i na królestwo Dalmacyi, wszakże z przeznaczeniem do służby morskiéj rekrutów zdolnych do tejże.

— Ministeryum skarbu rozporządziło, aby dla równego poboru podatków ugory podlegały podatkowi gruntowemu z powodu, iż nieużytkowanie z nich jest przemijające.

— Pod względem zezwolenia na używanie kukurudzy zamiast owsa dla koni, wezwani zostali biegli do oznaczenia stósunku jednego ziarna do drugiego, a z zeznań ich wypadło, że kukurudza dawaną być ma w $1/4$ najwyżéj zaś w połowie ilości owsa dla koni pociągowych. Sześć funtów niższo austr. wagi kukurudzy obstoją za porcyę owsa, a przeszrutowanéj kukurudzy garniec niż.-austr. liczony być ma za 12 porcyj owsa. Z centnara kukurudzy otrzymuje się 99 funtów szrutu.

— Korespondencya *Gaz. Augsb.* donosi z Wiednia, że kwestya finansowa zajmuje przedewszystkiém Radę Stanu. Na bieżący rok administracyjny projekt do budżetu wynosi 272 mil. złr. wydatków a dochody 228 mil. złr. Główna pozycya budżet wojny projektowany początkowo na 84 mil. dojdzie zapewne do 96.

— Wieści o pożyczce nowéj raz są puszczone w obieg, drugi raz im zaprzeczają. *Gazeta Nowo-Pruska* donosi w liście z Wiednia 5 lutego. Sprawozdania giełdowe przekonają jak dalece papiery przemysłowe spadły w kursie. Dobrze świadomi rzeczy zapewniają że powodem tego nie są układy toczone obecnie z rządem ani też upadający kredyt, ale utrzymują z pewnością, że wieść niezawodna o pożyczce nowo zawrzeć się mającéj główną tego przyczyną a to z powodu, że wszyscy nasi bankierowie chcą mieć w niéj udział na tak obszerny rozmiar, iż muszą pozbywać się wszystkich papierów przemysłowych dla zebrania gotowizny. Nie chcę tu potwierdzać wieści jakoby sam rząd w ostatnich czasach znaczne puścił w obieg summy w tych papierach. Mowa tronowa królowéj angielskiéj nadeszła tu telegrafem uczyniła dobre wrażenie, wszakże nie można zaprzeczać, że tak sprawy francuskie jako i angielskie nie wpłynęły w tych czasach korzystnie na tutejszy ruch handlowy.

— W miejsce katedry starożytności słowiańskich, którą Kollar zajmował, ustanowioną będzie katedra archeologii chrześcijańskiéj.

Niemcy.

Berlin 8 lutego. Nie masz dotąd pewności, kto będzie posłem francuskim przy tutejszym dworze w miejsce p. Lefébvre; wszakże doniesiono z Paryża, iż nominacya nie nastąpi przed poprzedniem porozumieniem się obu rządów względem osoby na posadę tę przeznaczyć się mającéj. O zamianowaniu p. Chasseloup-Laubat na specyalnego pełnomocnika prezydenta przy dworach wielkich mocarstw stałego lądu, nic dotąd nie słychać.

— Rząd pruski oddawna upatrywał, iż wysyłani za granicę sekretarze poselstw *attachés*, radzcy legacyjni, rekrutowani być musieli po biórach z pośród urzędników nieraz osiwiałych za pulpitem, którzy do biór poselstwa swego nie przynosili nic prócz biegłości w rutynie administracyjnéj i biórowéj regularności. Innych wszakże potrzeba dyplomatom jeszcze zalet: potrzeba im towarzyskiéj ogłady, zalet dowcipu, „dobrego tonu“ i tych wszystkich pozornie nic nie znaczących przymiotów, które posiadającym je z łatwością otwierają podwoje wszystkich na świecie salonów. Toteż liczne w ostatnich czasach przykłady dowiodły trudności w obsadzeniu dyplomatycznych posad, nie znajdowano zawsze osób, któreby prócz ścisłéj erudycyi, mogły stanąć na równi nie na tém tylko polu z wykwintnymi i zręcznymi dyplomatami innych państw. A gdyby przyszło wybór podobny między wojskowymi czynić, jeszcze by trudniéj znaleziono między oficerami. Młoda szlachta krajów korony pruskiéj doszedłszy stopnia porucznika landwery, odkłada broń i osiada na roli, wdziewając raz na rok mundur przy ćwiczeniach landwery. W wojsku pozostają albo ubożsi dla dosłużenia się stopnia, albo ci co się nie znudzą brzękiem własnego pałasza. Tymczasem wszystkie posady dyplomatyczne rossyjskie i znaczna liczba austryackich obsadzone są przez wojskowych. Przykład ten spowodował króla pruskiego, iż postanowił założyć szkołę dyplomacyi w wojsku; że zaś w kraju nie znalezionoby właściwéj potemu katedry, zatem corocznie wysyłać będzie rząd na swój koszt pewną liczbę młodych i zdolniejszych oficerów, którzy zostawać będą pod nadzorem posła pruskiego w Paryżu a z powrotem po złożeniu egzaminu wejdą albo do stanu nauczycielskiego wojskowego, albo dyplomatycznego.

— Z Frankfurtu donoszą, że b. król Westfalski a dzisiejszy prezydent senatu francuskiego p. Hieronim Bonaparte udał się do rządu Związkowego o uznanie pretensyi wierzycieli królestwa Westfalskiego, które w r. 1823 odrzucone zostały. Równocześnie rząd francuski miał oświadczyć przez posła swojego, iż gotów jest sprawę wierzycieli popierać. Wiadomość ta potrzebuje wszakże potwierdzenia.

Francya.

Paryż 5 lutego. Dzisiejszy *Monitor* zawiera następną *komunikacyą:*

„Ludzie niechętni nieprzestają rozsiewać kłamliwych pogłosek. Utrzymują, że rząd ma zamiar przywłaszczyć sobie monopol zabezpieczeń i nałożyć podatek na dochód i rentę. Te pogłoski i mnóstwo innych tego rodzaju wieści, są zupełnie bezzasadne.“

Te kilka słów *Monitora* bardzo dobre sprawiły wrażenie.

— Dzisiaj odbyła się nareszcie tylekroć odkładana recepcya pana Montalemberta na członka akademii francuzkiéj; przyjmował go pan Guizot. Mowy obudwu z największém słuchane były zajęciem, jako wspaniała dyskusya dwóch pierwszego rzędu znakomitości o zasady 1789 roku. Była to jedna z najświetniejszych tego rodzaju uroczystości.

— *Gaz. Augsb.* pisze o L. Napoleonie: „Prezydent opiera władzę swoją na wojsku, ludzie (wieśniakach i robotnikach) i na duchowieństwie. W średniéj klasie, mianowicie w mieszczaństwie widzi on jądro rewolucyjnego usposobienia z jednéj, orleańskiego z drugiéj strony; co się tyczy wyższego mieszczaństwa, klasy finansowéj i przemysłowéj, tę będzie umiał trzymać na wodzy. Dla legitymistów składających się po większéj części z dawnych szlacheckich rodzin, bardzo jest uprzejmym. Gdy po ustąpieniu Foulda ofiarowano ministerstwo finansów panu d'Audiffret (legitymiście), a ten go odmówił, Napoleon miał rzec do niego: „Bonaparte nie może jak wysoko szanować Dom ośmiowiekowy, wskróś narodowy, który urodził się wraz z Francyą, z nią wzrósł pospołu, i wraz z starą Francyą upadł; jestto własność narodowa francuzkiego ludu; ale przez rewolucyą odrodzony, lud oświadczył się za Napoleonem, raz za Cesarzem, potem za prezydentem; stoi zatem Napoleon naprzeciw domu Burbonów z szacunkiem dla

---

trze Bazyliki świętego Piotra jest odmienném; są tam wyniosłe sklepienia a nie płaskie sufity. — Prawda, że przyczepiono do niéj, fronton pałacowy, jak ten, o którym dopiero co mówiłem — lecz to jest winą ostatniego jéj budowniczego Karola Maderne — bo w pierwotnym planie Michała Anioła, narysowany był wspaniały portyk na wzór fasady Panteonu.

Mojém zdaniem, architektura gotycka stósowniejszą jest formą dla świątyń chrześcijańskich, bo ma w sobie coś symbolicznego, duchowego — które obudza w nas jakąś mistyczną zadumę. Patrzaj! w średniowiecznych katedrach północnych, kamień czyli materja, usiłuje widocznie przeobrazić się w ideę, w ducha — biegnąc w górę w przejrzystych wieżycach, w wysmukłych strzałach, — rozwijając się w róże i kwietne festony, ulatniając w najdelikatniejsze hafty, w niciane zdaje się tło. Nawet arkady sklepień, drzwi i okien, zwężają się w łuk ostry (*ogive*) jak gdyby z tęsknoty wyrywały się także ku niebu. A to światło tajemnicze przedzierające się w promieniach tęczy przez szyby malowane w obrazy świętych, — czyż nie odrywa myśli od ziemi? czyż nie unosi jéj w pozaświatowe strefy?

Lecz śmieszną byłoby rzeczą robić wyrzut chrześcijańskiemu Rzymowi iż nie przyjął obcéj architektury. Każda rasa, każdy naród ma wyłączny smak swój, a nadewszystko swoje własne tradycye za któremi iść musi jeśli niechce przestać być samym sobą.

Na północy, tradycyą religijnych świątyń, były odwieczne lasy Odyna lub zielone gaje Druidów. Dla tego to architektura gotycka pośród tych wspomnień zrodzona, zachowała w sobie coś roślinnego, drzewnego. Jéj kolumny cienkie, wysmukłe, podobnemi są do wyniosłych pniów sosnowych; — nie kończą się też płaskim kapitelem, ale rozdrabniają na wązkie ramiona (*nervures*) i pną się po sklepieniu, niby gałęzie szukające promieni słońca. Nad głównemi drzwiami katedry, środkowe okno ma zawsze kształt ogromnéj róży (*rosace*) — a w okół niego, wyrzezane girlandy z liści, czyż nieprzypominają owéj zielonéj sieci bluszczu pełzającego po czarnéj korze starych dębów? — Ta wysoka wieżyca na przodzie, czyż to nie wybujała ku niebu topola, drzewo święte u wielu północnych plemion? A te gęste, spiczaste wieżyczki i strzały, któremi dach nastrzępiony, czyż to nie las, sterczących po nad mogielnikiem, świerków i jodeł?

Rzym chrześciański miał u siebie tradycyą sztuki starożytnéj dochowaną nietylko we wspomnieniu i w teoryi, ale w doskonałych pomnikach stojących mu w całym przepychu przed oczyma. — Z téj to przyczyny architektura bizantyńska, objaw innéj rasy, nie ostała się tutaj długo; — i Rzymianie aby pozostać w rodzimym żywiole, zwrócili się w XVI. wieku, wyłącznie do stylu starożytnego, który mniéj więcéj prawie zawsze u nich przemagał.

Na całéj przestrzeni ziemi włoskiéj, gotycyzm zabłąkał się tylko na dwa ostateczne jéj krańce — i to, przyniesiony przez cudzoziemskich zdobywców: — do Sycylii przez Normandów i do Medyolanu, przez Longobardów.

Pałac kwirynalski należy do najobszerniejszych gmachów rzymskich. — Tutaj po śmierci każdego Papieża zbierają się kardynałowie w *Conclave* dla obioru jego następcy... Tutaj przez rok przeszło Pius IX. rezydował, aby mieszkać w środku miasta bliżéj swego ludu, który go wówczas ubóstwiał, a późniéj (18go listopada 1849 r.) podburzony przez demagogów, przyszedł przed kwirynał tłumnie i zbrojno, domagać się rzeczy niepodobnych — i zmusił Ojca świętego do opuszczenia Rzymu. — Pałac ten położony na górze, otacza z jednéj strony ogród z przepysznym widokiem, a z drugiéj plac obszerny — na którym obok obelisku stoją dwie olbrzymie gruppy marmurowe. — Te wzorowe pełne prostoty i piękności posągi dwóch ludzi powstrzymujących każdy wspinającego się konia, uchodzą: jeden za dzieło Fidiasza, a drugi Praxytela!

List ten zakończę krótkiém wspomnieniem o trzech kościołach niezbyt wielkich ni okazałych, ale bogatych w arcydzieła.

Długo błąkałem się pośród ciasnych murów ogrodowych w okolicach kolizeum, nim trafiłem do kościoła świętego Piotra w Okowach. — Nie żal czasu i trudu na drogę, która prowadzi do takiego klejnotu sztuki jak *Mojżesz* Michała Anioła Buonarottego, siedzący u stóp grobowca Juliusza II. Papieża. — Kompozycyą i wykończeniem, posąg ten kolosalny, zbliża się do najdoskonalszych utworów dłuta greckiego — ma on nawet w sobie coś więcéj... Wyraz twarzy proroka promienieje tą potęgą ducha, którą mógł wcielić w marmur tylko mistrz chrześciański przepełniony wspomnieniami biblii, natchniony wiarą objawioną! — Opowiadają, że Buonarotti ukończywszy Mojżesza, wpadł w taki zachwyt przyglądając się własnéj pracy — iż porwał za młot, uderzył silnie w kolano posągu (czego ślad dotąd widny) i krzyknął w uniesieniu: „Teraz przemów słowem.“ (*Adesso, parla*)!

W ubogim ale schludnym kościele Kapucynów znajduje się znany obraz Guida Reni, *Archanioł Michał* z dobytym mieczem, depczący szatana, — Malowidło to idealnéj piękności, jest jednym z tryumfów pędzla włoskiego. *Santa Maria della pace* posiada freskę małego rozmiaru ale na któréj pochwałę dosyć powiedzieć — że jest dziełem Rafaela!

nich, jak dwie wielkie epoki naprzeciw siebie. Z domem orleańskim rzecz się ma inaczéj; jego panowanie było czystym faktem, bez narodowéj treści; było dziełem intrygi, przez którą klasa mieszczańska chciała się kosztem staréj i nowej Francyi wynieść. Pokazałem, że lud francuzki, że wielki naród niejest za tym faktem; dmuchnąłem nań i rozpadł się."

— Położenie francuzkiego dziennikarstwa z wyjątkiem organów elizejskich coraz staje się dokuczliwszem. Abonenci znudzeni już artykułami o angielskich intrygach ministeryalnych i swarach między fabrykantami machin, a ich robotnikami, i pragnąc czegoś bliżéj ich obchodzącego nad uczone historyczno stastystyczne rozprawy, któremi najznakomitsze dzienniki zapełniają ogromne kolumny swoje, zwracają się ku *Monitorowi*, lub dziennikom elizejskim, które przecież najwięcéj zaprzątają się sprawami kraju, chociaż w duchu nie trafiającym do ich przekonania. Niemniéj na tém cierpią pisma tygodniowe i miesięczne, które nadto straciły część swoich współpracowników przez wydalenie ich z kraju. W liczbie tych znajduje się słynna *Revue des deux Mondes*, która od niejakiego czasu znacznie na siłach podupadła. — PP. d'Haussonville i Aleksander Thomas redaktorowie wychodzącego w Brukseli dziennika *Bulletin français*, wydaleni zostali z téj stolicy po skonfiskowaniu ostatniego numeru rzeczonego pisma, który zawierał artykuł o dekretach konfiskacyjnych pod napisem: „La spoliation et les spoliateurs, szkice biograficzne pp. de Saint Arnaud i de Maupas."

Anglia.

Londyn 4 lutego. (*Posiedzenie Izby niższéj*) Sir Benjamin Hall interpeluje lorda John Russel o powody wystąpienia z gabinetu lorda Palmerstona, którego postępowanie w tylu rozmaitych okolicznościach aprobowane było przez królowę, wynurzając zadziwienie, jakie kraj cały podziela z powodu tak nagłego usunięcia szlachetnego lorda z urzędu sekretarza stanu spraw zagranicznych.

Lord John Russel oświadcza, że niemoże odpowiedzieć na tę interpellacyą bez wnijścia w drobne szczegóły które poprzedziły oddalenie lorda Palmerstona. A naprzód, jeszcze w r. 1850 udzielone mu zostały instrukcye téj osnowy: „Królowa żąda, aby lord Palmerston oznajmiał jéj szczegółowo, jakie jest jego zdanie w każdym danym przypadku, aby dobrze wiedziała czemu daje swoją sankcyą królewską. 2) Raz dawszy sankcyą jakiemu środkowi, żeby środek ten nie był samowolnie zmieniany lub modyfikowany przez ministra. Takie bowiem postępowanie, okazywałoby brak zaufania w koronie, którego następstwem byłoby użycie konstytucyjnego prawa oddalenia ministra. Chce zatem wiedzieć o wszystkich zajściach między ministrem spraw zagr. a posłami obcych mocarstw, zanimby powzięte było jakiekolwiek postanowienie; chce mieć sobie spiesznie udzielane depesze zagraniczne, akta zaś do sankcyi zawczasu przedstawiane, aby się w nich dokładnie rozpatrzyć mogła przed ich odesłaniem. Królowa mniema, że najlepiéj będzie, aby lord John Russel zakomunikował pismo to lordowi Palmerston." Na to udzielenie odpowiedział szlachetny lord, że się doń ściśle zastósuje.

Względnie pierwszego ministra, mówi dalej lord Russel, wyrażę słowami sir Roberta Peel, jak pojmuję obowiązki sekretarza spraw zagr. „Pierwszy minister, mówił on, powinien sam czytać każdą ważniejszą depeszę od obcego mocarstwa, niemoże bowiem naradzać się z min. s. z. o sposobie postępowania w téj lub owéj sprawie, nie będąc dokładnie z nią obznajomiony". Owóż zdarzyło się, że szlachetny mój przyjaciel przyjmował w *Foreign-Office* delegowanych z niektórych dzielnic stolicy, którzy złożyli mu adresa w wysokim stopniu ubliżające panującym stałego lądu. Chociaż widziałem w tem nieprzezorność, to przecież przyjąłem na siebie odpowiedzialność za ten postępek, spodziewając się, że mój szanowny przyjaciel postępować będzie na przyszłość z większemi dla mnie względami. Tymczasem nadeszły wypadki 2go grudnia. Odbyła się rada gabinetowa nazajutrz w celu dania odpowiedzi lordowi Normanby na zapytanie, czy ma nadal utrzymywać stósunki dyplomatyczne z prezydentem Rzpltéj. Rada tego była zdania, że stósunki powinny być utrzymane ale tylko na zasadzie nieinterwencyi w sprawy wewnętrzne obcego kraju, i w takim też duchu przesłano lordowi Normanby instrukcye. Wszakże w kilka dni potem, między depeszami nadesłanemi z Paryża, znalazłem list lorda Normanby w którym donosi, że gdy się udał do francuskiego ministra spraw zagr. p. de Turgot dla oznajmienia mu zamiarów angielskiego gabinetu, p. Turgot oznajmił mu, że już zaraz po 2 grudnia lord Palmerston oświadczył hrabiemu Walewskiemu zupełną aprobacyą kroków prezydenta. Przez kilka dni czekałem na próżno na wyjaśnienie téj okoliczności ze strony lorda Palmerstona, gdy odebrałem od królowéj pismo z żądaniem wytłómaczenia listu lorda Normanby. Zakomunikowałem je lordowi Palmerston, który wzgardliwe zachował milczenie, a następnie przesłał posłowi naszemu w Paryżu depeszę w któréj kommentował swoją aprobacyą; pojmuję, że w drobniejszéj wagi interesach sekretarz stanu może sam zakreślać sobie sposób postępowania, ale tu chodziło o danie moralnego poparcia ze strony Anglii czynowi prezydenta francuskiéj Rzpltéj.

Czynem tym L. N. rozwięzywał zgromadzenie, położył koniec konstytucyi i rządowi parlamentarnemu we Francyi, znosząc zarazem wolność mownicy i wolność druku, które my uważamy za główne warunki rządu reprezentacyjnego. Niebędę się na teraz wdawał w dyskusyą czyli to było stosownem lub nie stosownem, jestto kwestya dotycząca ludu francuzkiego, ale inną kwestyą jest danie aprobacyi moralnéj ze strony Anglii. Jeśli Francya chce poddać się w niewolnictwo, temu przeszkodzić niemogę, ale tylko nad tem ubolewać.

W takich okolicznościach niesądziłem, aby lord Palmerston pozostać mógł w gabinecie, poradziłem zatem królowéj, aby go uwolniła od dalszego urzędowania."

Lord John Russel kończy oświadczeniem, że wedle jego sposobu widzenia, prezydent niemógł postąpić lepiéj w interesie Francyi i że potępia zawziętość angielskich dzienników przeciwko L. Napoleowi, przypominając, że podobne postępowanie dziennikarstwa sprowadziło wojnę z pierwszym konsulem; teraz wszakże niespodziewa się aby do tego przyszło, gdy prezydent wie dobrze, że dziennikarstwo angielskie nie zawsze jest wyrazem polityki rządu. Co do wychodźców, Anglia nigdy nieuchybi prawu gościnności, ale bez podburzania obcych krajów, ani powiększania siły zbrojnéj własnego.

Lord Palmerston za wstąpieniem na mownice, powitany grzmotem oklasków, oświadcza naprzód, że podziela zupełnie sposób widzenia lorda John Russel, co do stosunków w jakich minister spraw zagr. zostawać powinien z koroną i pierwszym ministrem, ale sobie pochlebia, że tym prawidłom w niczém nieubliżył. „Co się tycze deputacyi z Finsbury i Islington, zdawało mi się, mówi daléj lord Palmerston, że mogę przyjąć delegowanych meetingu złożonego z bardzo szanownych poddanych J. K. Mości. Nieprzewidziałem, aby moja odpowiedź na ich adres umieszczona była w dziennikach i uchodzić miała za wyraz opinii rządu. Wszakże w téj odpowiedzi niebyło nic takiego czegobym niebył pierwéj i nieraz w Izbie wypowiedział. Żałuję, że w adresie delegowanych znajdowały się wyrażenia ubliżające dla obcych rządów, których niebyłbym dopuścił, gdybym był na nie przygotowany; w danym przypadku niemógłem jak odeprzeć je z mojego stanowiska i niemyślałem, aby to zajście mogło narazić stosunki nasze z zagranicą."

Co do wypadków 2go grudnia, mowca oświadcza, że rozmowa jego z posłem francuzkim hr. Walewskim była czysto poufna i żadnéj urzędowéj nie miała cechy. Gdyby minister spraw zagranicznych nie miał prawa wyrażania swojego osobistego sposobu widzenia bez zobowiązywania rządu, wtedy ustaćby musiały między nim, a posłami zagranicznemi wszelkie poufniejsze stosunki, które tyle się przyczyniają do utrzymania przyjaznych z obcemi państwy związków. Wszakże lord John Russel równie jak prezes rady (margrabia Lansdowne) i kanclerz gabinetu znajdując się na zebraniu u hrabiego Walewskiego wyrazili każdy z osobna swoją opinię o wypadkach francuzkich. Miałżeby sam tylko minister spraw zagranicznych być obowiązanym do milczenia w sprawach, do których zarządu jest właśnie ustanowiony, i gdy mu obcy poseł udziela wiadomości o zagranicy, z zamkniętą gębą przyglądać mu się tylko, jak idiota? — Lord Palmerston kończy przyzwaniem świadectwa pierwszego ministra, że przez cały czas swojego urzędowania, zawsze miał na oku interes Anglii, który dla wszelkiego rządu jedynym i wyłącznym byc powinien bodźcem.

Następnie Izba po krótkiéj dyskusyi uchwaliła adres w odpowiedzi na mowę tronową.

Turcya.

Wiadomości z Konstantynopola zwyczajną drogą dochodzące do 24 stycznia, przedstawiają stan państwa bardzo kłopotliwy. Brak gotówki i kredytu tamują całą machinę rządową. Nafiz-Pasza zamyśla przeto o reformie banku, którego interesa niekorzystnie wpłynęły na skarb publiczny. Bankierowie uczynili wniose , iż czynności wekslowe banku obejmą pod warunkami daleko korzystniejszemi, niż je bank dziś prowadzi i zaoszczędzą 3—4 milionów bankowi. Przywiléj banku ustaje za miesiąc i dlatego taka teraz kryzys w interesach finansowych Turcyi. Do strat banku przyczyniła się ucieczka jednego z ormiańskich bankierów Missak-Agi. Pozostał on dłużnym rządowi 11 milionów, a wszystkie jego passiva dochodzą 40 milionów piastrów. Przed bankructwem swojem zakupił on wekslów na Londyn za 6 milionów i z temi uszedł do Odessy. Wypadek ten dobił do reszty nieufność między handlującym stanem.

Zjednoczone Stany Ameryki Północnéj.

Herald donosi z Nowego-Yorku 24 stycznia o nocie posła austryackiego pana Hülsemanna do prezydenta: Poseł pyta czy p. Webster przy bankiecie danym dla Koszutha nie miał mowy jako sekretarz stanu i czy wyrażenia w niéj zawarte były zgodne z duchem i myślą rządu. Usprawiedliwiając odstąpienie od zwykłych form, iż posłowie z ministrami tylko bezpośrednio się stykają, powiada pan Hülsemann, iż udaje się prosto do prezydenta, albowiem z panem Websterem po jego oświadczeniu się względem Austryi, nic więcéj nie chce mieć do czynienia. Jeżeli tak jest w saméj rzeczy jak poseł mniema, naówczas ustąpi on i czekać będzie na instrukcye swojego rządu. Pan Hülsemann miał być proszonym prywatnie, aby notę swoją cofnął; jeżeli tego nie uczyni, żadnéj odpowiedzi na nią nie otrzyma, albowiem nie jest rzeczywistym posłem, ale tylko sprawującym interessa.

Globe donosi daléj z Nowego-Yorku 24 stycznia. Poseł austryacki zerwał wszystkie stosunki dyplomatyczne z rządem amerykańskim i o powodach tego kroku rządowi swojemu doniósł.

— Deputacya złożona z Irlandczyków upraszała prezydenta o wstawienie się do rządu angielskiego za uwolnieniem deportowanych Irów jakoto Smith, O'Brien itd. Prezydent odmówił.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 lutego. Dziś odebraliśmy następujące doniesienie:

Częściéj można znaleść w *Czasie* wzmiankę o balach i maskaradzie niż o Ochronach, wszelako dla takowych w nim właściwe jest miejsce. Z ukontentowaniem dowie się publiczność ceniąca te zakłady wychowania małych dzieci, jak fundusze w téj porze przypływają za popędem serc szlachetnych, co dowodzi że Opatrzność czuwa nad niemi i że jest w naszym kraju baczenie na sposobność usłużenia bliźniemu. Przed trzema dniami od nieznajoméj osoby, któréj nazwiska zbadać nie było można złożono na ręce podpisanego złr. 550 jest to znaczna ofiara i nastąpiła w chwili właśnie kiedy z innéj strony niewytłomaczone okolicznościami przyszło uszczuplenie składki. Za ofiarę tę składając dawcy podziękowanie pospieszamy zarazem donieść publiczności o tém pocieszającym zdarzeniu i podzielić się radością jakie ono sprawiło w kole bliżéj zatrudniającem się Ochronami. — Kraków d. 6 lutego 1852.

Opiekun główny Kom. Ochron, *W. Wolff.*

Podzielając zdanie szanownego opiekuna, upraszamy go o dalsze wiadomości o Ochronach, abyśmy mieli sposobność częściéj o nich wspominać, a bodajby przy podobnych okolicznościach, które nie powtarzają się tak często jak bale i maskarady.

— Czytamy w Gazecie Lwowskiéj:

Najpiękniejszy bal, jaki kiedy zapamiętano we Lwowie, był wczoraj (wtorek) otwarty u J. Exc. p. Namiestnika. Wszystko się przyczyniało do ozdoby: Gość, Gospodarstwo, muzyka, tańce, uczta, uprzejmość, wesołość, swoboda, wzajemność, dobór zgromadzenia do czterysta osób ze wszystkich stanów, wszystko podwyższało ochotę, zabawę i wdzięk osobliwy. Po pierwszy raz otwarte zostały podwoje środkowego gmachu Namiestnikowstwa, sala dwupiątrowa o dwu galeryach, ozdobna w marmurowe kolumny koryntskie o złotym fryzie i opasach przy osadzie złoconych; przystrojona w złote na białem obicia, sufit w arabeski wyzłacany, u okien bogate draperye z ciężkiéj materyi, przebijającéj się równie złotem do światła; ściana przeciwległa szczyciła się wizerunkiem N. Pana, przypominającym chlubne dla wszystkich krajowców w tém samém miejscu przyjęcie, jakiem łaska monarsza nasz kraj zaszczyciła. Otwarcie miejsc tych drogich pamięci ku uczczeniu sproszonych gości, uświęcili wszyscy sproszeni a życzliwi chęciom i woli p. Namiestnika. wniesieniem wesołości i wdzięków takich, z jakich się potąd u nas tylko domowe szczyciły zgromadzenia w gronie samych znajomych lub dobranego towarzystwa. Nie mogłoby też w istocie towarzystwo nigdzie być piękniéj dobrane; taka panowała jednomyślność, taka wesołość, że wszystkie zwyczajne różnice stanu zlewały się w jedną myśl, w jedno uczucie wywzajemniać się społem zaszczytnemu wezwaniu państwa Gospodarstwa. Pierwsi dygnitarze państwa, duchowni, świeccy, wojskowi, obok skromnych obywateli miejskich, naczelnicy z wszystkich urzędów i pierwsze władze krajowe społem z prywatnymi i podwładnymi ze wszystkich wydziałów rządowych i administracyi, łączyli się jedną duszą z całem obywatelstwem krajowem, wynurzali spólném tchnieniem piękną zażyłość bez uprzedzenia, którą pomyślność kraju i społeczeństwo wzrasta. Wszystkie te zaszczyty jednak i ozdoby składały tylko tło rzeczywiste balu samego. Istotny wdzięk, prawdziwą ozdobę balu niesie płeć piękna, damy i młodzież — ci wnieśli prawdziwą rozkosz zabawy, przynosząc pogodę w twarzy pogodę myśli, swobodę w duszy i sercu. Niemi ożywiły się w okamgnieniu przykrócane w początkach rozmowy i ruchy, z wdziękiem muzyki przypomniały się poważniejszym dawne marzenia, a matkom z córkami może nadzieje urosły. A zapomnieliśmy powiedzieć o oświetleniu. Liczby świateł nie wiemy; ale przy rozwieszonych do koła bogatych lustrach, girandolach, pająkach upajał się każdy, nawet kto był w odległém ustroniu, widokiem przepysznych strojów, toalety cudnéj, z pozoru tak prostéj, tak niewinnéj, w istocie tak wdzięcznéj, że przypominały delikatność pędzla, jakim niegdyś słynęła szkoła włoska albo flamandzka, rzucając jawnie przed oczy płeć i strój w najdrobniejszych rysach. Trwały tańce — a otworzył je sam pan Namiestnik polonesem z księ-

żną Ponińską — ze zwykłym wypoczynkiem do pierwszéj, ustępując gościnnemu wezwaniu do uczty. Ale od drugiéj tańczono bez przerwy do saméj czwartéj nadedniem. (G. L.)

Przyjechali do Krakowa od dnia 8go do dnia 9go lutego. Pieniążek Marceli z Łososiny-Górnéj. Sławiński Zygmunt z Rokowa. Margrabia Wielopolski Aleksander z Polski. Jagielski N., c. ros. radzca stanu, z Polski.

Wyjechali: Mizerski Feliks do Tarnowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław 7 lutego. Ciągła odwilż smutną dla rolników przedstawia przyszłość. W wielu miejscach na Szląsku oziminy zupełnie wygniły i przyjdzie na wiosnę orać i siać na nowo. W gruntach więcéj piaszczystych, mianowicie po prawym brzegu Odry roślinność posunięta już daleko. Dowóz zboża na targ dzisiejszy nieznaczny, z powodu złych dróg, a mimo tego nie było popytu i musiano nieco z cen spuścić, sama tylko pszenica znajdowała chętny pokup mianowicie u młynarzy, gdyż niezwykły stan wód w téj porze dozwala im korzystać z kół ciągle. Spekulanci nie rzucają się na targi, czekając co będzie na dalszych targach, zwłaszcza, że nadeszły dostawy kontraktowe, które się naraz zwalą do Berlina i Szczecina — i może wzajemnie wpłyną i na tutejsze ceny, obudza tylko nadzieję, iż Saksonia ciągnie teraz ztąd duże zboża. Dziś sprzedawano białą pszenicę po 63—73, żółtą 61—71; żyto 58—66$^1/_2$, jęczmień 40—48; owies 27—31$^1/_2$; groch 58—63 sgr.

W nasionach olejnych nic nie odeszło. Koniczyny dowieziono nieco czerwonéj z okolicy i Poznańskiego, żądania były dość żywe i dawano pośledniejsze gatunki 12—14, średnie 15—16$^1/_2$, średniopiękne 16$^3/_4$—17$^1/_2$, a piękne 18—19$^1/_2$ tal. a nawet do 20 tal — Białéj mało na targu i dawano po 8—14 tal. Spirytus 11$^1/_2$; oléj rzepakowy 9$^2/_3$ tal. *loco.*

Dla producentów wełny ciekawym będzie wykaz porównawczy wełny, wprowadzonéj do Anglii w ostatnich latach z różnych krajów:

krajów:		1851	1850	1849	1848	1846
Niemiecka	worów	26.514	30,491	45.839	48.478	41,296
Hiszpańska	„	5,272	2,105	516	403	1.953
Portugalska	„	12.527	7.361	4.421	2,922	3.004
Australsk.	„	144.320	138.679	125.732	110,941	94.292
Z przyl. Dobréj-Nadziei		19,668	19.879	20.345	13,409	13,566
Rosyjska i Polska	„	15.259	9,758	16.681	7.402	7.055
Rozmaita	„	83.225	69,749	71.657	89.482	84 529
Razem	worów	306,785	288.022	285,190	373.037	245,796

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 9go lutego.* Metaliki 5-proc. 95$^1/_{16}$. — Metaliki 4$^1/_2$-proc. 84$^{11}/_{16}$ — Metalik. 4-proc. 75$^7/_8$ — 4 proc. z 1850 r. 91$^3/_4$. — 3-proc. 58$^3/_8$ — 1-proc. 19$^1/_2$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 280. — Augsburg 124. — Londyn 12 23 kr. — Paryż 147. — Akcye Bankowe 1223$^1/_2$ Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 151 Pożyczka z r. 1851 lit. A. 91$^5/_8$. — *B.* 102.

Kurs krakowski z d. 10 lutego. Banknoty 85$^3/_4$. — Pruski kurant 104$^1/_3$. — Imperyały ros. 34 gr. 20. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 19 złp. gr. 20. — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 100$^2/_3$. — Listy zast. galic. żądają 84$^3/_4$ — dają 84. — Cwanc. stare 106$^1/_2$ nowe 106$^3/_4$.

Kurs lwowski z d. 5 lutego. Dukat holen. 5 złr. 44 kr. — Dukat ces. 5 złr. 47 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. — kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 56$^1/_2$ kr. — Talar pruski 1 złr. 48 kr. — Polsk. kurant i pięciozłot. 1 złr. 25$^1/_2$ kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 82 złr. 27 kr.

Kurs wiedeński z dnia 7go lutego. — Metaliki 94$^7/_8$. — Nowa pożyczka 84$^5/_8$. — Akcye Banku wiedens. 1231. — Akcye Kolei żelazn. 150$^1/_4$. — Agio od złota 30$^1/_4$. od srebra 23.

Kurs wrocławski z dnia 7 lutego. Banknoty austryackie 82$^2/_3$. — Listy zast. poznań. 103$^1/_2$. nowe 96. — Listy zast. Król. Pols. 95$^1/_2$. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. 82$^1/_{12}$. — Polski kurant 6$^1/_2$.

URZĘDOWE.

N. 5326 **CESARSKO KRÓL. TRYBUNAŁ** (604)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W myśl art. 12 ust. hyp. z roku 1844, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa wszystkich, mogących mieć prawa do spadku po Maryannie Drewniakowéj pozostałego, a mianowicie oprócz ruchomości z praw do wieczystéj dzierżawy młyna w Zabierzowie składającego się, aby się z takowemi w zakresie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek w mowie będący, zgłaszającéj się Reginie Czuprynowéj matce i Reginie Czuprynowéj siostrze zmarłéj, przyznanym zostanie. — Kraków dnia 21 sierpnia 1851.

(3) Sędzia prez. Brzeziński. — Sekr. Burzyński.

N. 7195 **CES. KRÓL. TRYBUNAŁ** (605)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa wszystkich do spadku po śp. Antonim Szastrze prawo mieć mogących, z dóbr Wadowa i z domu pod L. 682 w gm. V., oraz z $^1/_6$ części erpachtu Piaski w W. Ks. Krakowskiém położonych i z $^1/_6$ części summ w Galicyi, tj. złp. 30.408 i 751 dukatów na dobrach Żurów, Bilcza i Monasterek, hypotecznie zabezpieczonych — składającego się, — aby z takowemi w myśl art. 12go ust. hyp. z roku 1844 w zakresie miesięcy trzech do Trybunału się zgłosili; w przeciwnym bowiem razie, spadek rzeczony zgłaszającym się PP. Annie Szaster, Annie Różyckiéj i Julii Zakaszewskiéj w częściach właściwych przyznanym będzie.

Kraków d. 10 października 1851 roku.

(3) Prezes Trybunału Majer. — Sekr. P. Burzyński.

N. 442 D. T. **C. K. SĘDZIA TRYBUNAŁU**

Kommissarz upadłego handlu E. M. Reinholda.

Wzywa niniejszém, wślad art. 476 i następ. Kod. Handl., aby wierzyciele upadłego handlu E. M. Reinholda, jakoto: Wentzel Ulmann z Langenau — Leopold Dorfleitner, F. Schmitt, H. Kwitzch, Abraham Ziller, Franc. Neuman, J. Boschan, A. Müntzbergs, J. M. Schmitts Erben, L. Opper, S. S. Putzker, Sig. Polack, G. N. Hendel, Blaschke et Comp., A. Bettelheim, Fiszer et Granistetter, L. Ebstein, C. Pattermann et Comp., C. et C. Seidel, C. Wolfrum, A. S. Esselbach, z Wiednia — J. D. Pick, J. M. Friedmann, Gustaw Fetter, S. S. Hann, Edward Schreiner, z Berna — B. Jerusalem, M. Bondy Solm. z Pragi — Abraham Ehrenpreis, Gedalia Langrock, Hirsch Bauminger, Maier Pamm, J. M. Birnbaum et Dresdner, S. Rosenblum, Scheindla Reiner, J. Feldblum, Nachem Kragen, Feigli Pitzeli, Nathan Schulkind, J. Waldmann, F. J. Pitzeli, Chaim S. Rebald, S. Blumenstock, B. Gross, A. M. Blumenfeld, Klug et Keller, z Krakowa — stawili się na dniu 26 lutego r. b. o godzinie 3 z południa, w sali audyencyonalnéj c. k. Trybunału Wydz. II., celem przedstawienia listy tymczasowych Syndyków, według któréj zamianowanie nastąpi.

Kraków dnia 24 stycznia 1852 r.

(644—2 3) J. Sokalski.

Prawnie zajęta księgarnia, składająca się z rónych dzieł w języku polskim, ważnych gałęziach literatury, będzie dnia 13go lutego i w dniach następnych r. b. o godzinie 10éj zrana w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj, w kamienicy pod Nrem 517 stojącéj, za gotową zapłatę przez publiczną licytacyą sprzedaną. — Chęć kupna mających, w miejscu i na termin podpisany zaprasza.

Kraków dnia 6go lutego 1852 roku.

(666) Dziarkowski, c. k. kom. sąd.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryskiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumur.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
9	2	27" 0'''. 530	+ 7° 0	1''' 82	południowy słaby	pogoda z chmur.		+ 7° 9	+ 2° 2
„	10	„ 0 933	+ 3 0	2 04	ppł. wschodni „	pochmurno			
10	6	„ 0 859	+ 1 5	1 90	południowy „	pogoda z chmur.	mgła mała		

W DRUKARNI CZASU.